

**MÓJ
NASTĘPNY
ODDECH**

JEREMY RENNER

MÓJ
NASTĘPNY
ODDECH

Tłumaczyli
Małgorzata Hesko-Kołodzińska
i Piotr Budkiewicz

Media Rodzina

Tytuł oryginału
MY NEXT BREATH: A MEMOIR

Copyright © 2025 by Jeremy Renner
Copyright © 2025 for this edition by
Grupa Wydawnicza Media Rodzina Sp. z o.o.

Projekt okładki, skład i łamanie
Radosław Stępniaak | **SISLY**studio.com

Portrety Jeremy'ego Rennera na okładce i we wnętrzu książki © Mark Seliger.
Wszystkie pozostałe zdjęcia pochodzą z archiwum prywatnego autora.

Wszelkie prawa zastrzeżone. Przedruk lub kopiowanie całości albo fragmentów
książki – z wyjątkiem cytatów w artykułach i przeglądach krytycznych –
możliwe jest tylko na podstawie pisemnej zgody wydawcy.

ISBN 978-83-68242-32-4
2025.1

Grupa Wydawnicza Media Rodzina Sp. z o.o.
ul. Poznańska 102, 60-185 Skórzewo
tel. 61 827 08 50
wydawnictwo@mediarodzina.pl

Druk

Grupa Wydawnicza Media Rodzina popiera ścisłą ochronę praw autorskich.
Prawo autorskie pobudza różnorodność, napędza kreatywność, promuje
wolność słowa, przyczynia się do tworzenia żywej kultury. Dziękujemy,
że przestrzegasz praw autorskich, a więc nie kopiujesz, nie skanujesz i nie
udostępniasz książek publicznie. Dziękujemy za to, że wspierasz autorów
i pozwalasz wydawcom nadal publikować książki.

*Dedykuję tę książkę mojej córce Avie,
mojej sile życiowej... Jesteś dla mnie wszystkim,
jesteś jedyna i najważniejsza.*

Do ważnego wydarzenia, z którego jestem dumna, doszło wtedy, gdy mój tata przyjechał po mnie samochodem pod szkołę.

Wybrałam tę historię, bo tata miał wcześniej straszny wypadek i przejechał go ratrak. Potem widziałam, jak zdrowieje, i byłam bardzo dumna z jego siły. Cieszyłam się w każdy piątek, że pojedę do domu taty na spotkanie z całą rodziną. W jeden piątek babcia, którą nazywamy Bunią, przyjechała po mnie pod szkołę, a przynajmniej tak myślałam. Wywołano mnie przez szkolny głośnik i wyszłam, niesamowicie zadowolona, że zaraz będę w domu taty i się z nim spotkam. Kiedy widziałam go w poprzedni weekend, poruszał się na wózku. Tym razem podeszłam do samochodu i zobaczyłam tatę za kierownicą! W pierwszej chwili nie mogłam w to uwierzyć, ale mimo wszystko nie byłam zdziwiona. Od wczesnego dzieciństwa wiedziałam, że to najsilniejszy, najmocniejszy facet na świecie, a do tego najbardziej kochany i najzabawniejszy. Wracając do domu, myślałam o tym, jakie mam niesamowite szczęście, że trafił mi się taki niesamowity, silny tata.

Ava Renner, wypracowanie
Wyjątkowo ważne zdarzenie, z którego jestem dumna

SPIIS TREŚCI

OD AUTORA	11
PROLOG: Jedna szansa	13

CZĘŚĆ PIERWSZA: ZDARZENIE

1. Śnieżny armagedon	19
2. Ratrak	39
3. Technika Lamaze'a	57
4. Pływając z rekinami	79
5. Tylne światła	97
6. Operacja ewakuacja	115

CZĘŚĆ DRUGA: PACJENT

7. Jenga	129
8. Wiotka klatka piersiowa	145
9. Najgorszy pacjent w dziejach	163

CZĘŚĆ TRZECIA: REKONWALESCENCJA

10. Zaczekaj na mnie	191
11. Szum w tle	219

EPILOG: Camp RennerVation	237
---------------------------	-----

PODZIĘKOWANIA	251
---------------	-----

OD AUTORA

Nie chciałem pisać tej książki.

Nie chciałem ponownie przeżywać chwila po chwili, słowo po słowie, zdarzenia z pierwszego stycznia 2023 roku. Nie miałem ochoty ani odtwarzać jego gwałtownego przebiegu, ani też opisywać konsekwencji, które poniosłem nie tylko ja, ale i ludzie wokół mnie: balansowania na granicy życia i śmierci, bólu, operacji, lęku, powolnego odzyskiwania zdrowia.

Nie chciałem pisać tej książki także dlatego, że moim zdaniem nikogo nie zainteresowałoby to, co się wydarzyło na podjeździe tamtego poranka.

W ostatnich miesiącach zrozumiałem jednak, że zdarzenie to miało długofalowe skutki, gdyż dotknęło nie tylko mnie.

I tak, choć nie jestem pisarzem i nie chciałem pisać książki, oddaję ją w Wasze ręce.

PROLOG

JEDYNA SZANSA

– Nie dzisiaj, kurwa mać...

To chyba ostatnie słowa, jakie krzyknąłem.

Ratrak ześlizgiwał się po lodzie prosto na dwudziestosiedmioletniego Alexa, najmłodszego syna mojej siostry Kym. Zawsze byłem dla niego bardziej ojcem niż wujem. To jeden z pierwszych chłopców urodzonych w mojej wielopokoleniowej rodzinie i uroczy dzieciak. Ratrak waży ponad sześć ton i jest potężnym spychaczem służącym mi do odśnieżania należącej do mnie górskiej posiadłości na północ od jeziora Tahoe. Ta ogromna maszyna zmierzała prosto na mojego siostrzeńca, który opierał się plecami o stojącego wśród zasp wielkiego forda raptora F-150 i nie miał możliwości ucieczki.

Był pierwszy stycznia 2023 roku.

Jestem przekonany, że najważniejsze w życiu jest działanie. Naturalnie trzeba kierować się wyczuciem, brać wszystko pod uwagę, czytać, myśleć, rozważać, zastanawiać się, ale bezwzględnie należy coś z r o b i ć. Człowiek musi działać przy każdej okazji, nie wystarczy tylko myśleć i czuć. Zróbcie pierwszy krok, potem drugi i następny. Działajcie, inaczej nic nie zmieni się na lepsze ani dla was, ani dla ludzi z waszego otoczenia. W ostatecznym rozrachunku wasze rozważania i odczucia nie mają większego

znaczenia, przecież każdy z nas jest kłębkim uczuć i emocji, czasem dobrych, czasem złych. Emocje nigdy nie zbudowały mostu, nie nakarmiły głodnego ani nie uratowały życia. W sumie kogo obchodzi, co czujecie? Działajcie.

Właśnie dlatego gdy groźny, ważący sześć ton pojazd gąsienicowy ześlizgiwał się na mojego siostrzeńca, musiałem coś zrobić. Przez kilka dramatycznie krótkich sekund życie Alexa wisiało na włosku. Z pewnością nie przeżyłby tego wypadku, ratrak lada moment miał go zmiażdżyć. Ten nowy rok okazał się jednak taki sam jak wszystkie poprzednie z jednego powodu: interweniowałem, bo taki właśnie jestem. Działam, zamiast biernie się przyglądać. Głęboko wierzę w sens takiego postępowania.

Moją dumą i szczęściem jest liczna rodzina. Bardzo kocham swoich krewnych, a do tego uważam się za człowieka czynu. W tamtym momencie miłość i wiara w działanie, te dwie niezmiennie kierujące mną siły, znalazły się na kursie kolizyjnym.

Nie miałem wyboru. To była jedyna szansa.

Musiałem spróbować, nie zważając na brak gwarancji, że się uda. Ani przez sekundę nie zastanawiałem się nad swoim drugim życiem, w którym jako filmowy Hawkeye osobiście występuję w większości scen kaskaderskich. Człowiekiem, który miał jedną jedyną szansę, nie był hollywoodzki aktor, lecz ja, Jeremy Renner, bliski krewny Alexa, ojciec Avy, syn, brat i wuj. Przyjaciel wielu, wrzód na dupie całej masy innych. Znajdowałem się nieopodal jeziora Tahoe, osiemset metrów od domu, w którym moi niczego nieświadomi bliscy szykowali się na narty po kilku-dniowej potężnej zamieci.

Żyję dla tej gromadki. Krewni są dla mnie najważniejsi i każdy z nich ma miejsce w moim sercu. Kocham wszystkich całym sobą, ale wtedy, przy ratraku, myślałem tylko o tym, że muszę uratować Alexa.

Jedna szansa, jedno działanie, które miało zmienić wszystko i na nowo zdefiniować drugą połowę mojego życia. Musiałem

skoczyć na wysokość jednego metra i pokonać niemal taką samą odległość do kabiny ratraka, złapać za uchwyt przy drzwiach, dostać się do środka i wcisnąć duży czerwony przycisk z napisem STOP na środku deski rozdzielczej.

Oto maszyna o wadze ponad sześciu ton sunie po lodzie prosto na Alexa, który nic nie może zrobić. Stoi przy fordzie F-150 otoczonym przez zaspy i jest jasne, że zaraz zginie zmiażdżony pomiędzy dwiema maszynami. Nie ma drogi ucieczki.

Jedna szansa.

– Nie dzisiaj, kurwa mać...

Wszystko rozgrywa się w ułamku sekundy, mniej więcej tyle zajmuje napisanie słowa „szansa”. Muszę skoczyć. Nie ma czasu na obliczenie dystansu, przygotowanie kości, rozluźnienie mięśni. Jedyną szansą na uratowanie Alexa jest skok na wysokość metra i na podobną odległość, dopadnięcie klamki, wciśnięcie przycisku. Rozglądam się gorączkowo, krew uderza mi do głowy, czuję silny ucisk w żołądku. Mieszanina strachu i nadziei wyostrza moje zmysły i niemal zmienia mnie z człowieka w zwierzę.

Zwierzę przejmuję kontrolę. Alex to rodzina, jak dzika bestia muszę stanąć pomiędzy nim a śmiercią. Nie myślę świadomie, lecz działam, kierując się miłością.

Zabrakło czasu na rozważanie opcji, zresztą wybór był oczywisty. Miałem tylko jedną szansę. Skoczyłem...

...i chybiłem.

Wtedy wszystko zmieniło się na zawsze.